Nr. 205. Kraków, Środa 7 Września 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

***Kraków,** 6 września.*

Rozpoczynająca się za dni kilka sesya sejmów krajowych nie zapowiada pożądanych rezultatów. Rząd, który po inne lata niemal systematycznie spychał prace sejmowe na drugi plan, w tym roku zwołał sesye sejmowe bez porozumienia się z Wydziałami krajowemi, zwołał je nagle wtedy, gdy powszechnem było mniemanie, że Sejmy zbiorą się dopiero za kilka miesięcy. Posłowie przybywający na sejmy nie znajdą zatem dość materyału do obrad, a nawet niektóre Wydziały krajowe nie zdążą przygotować budżetów krajowych. Na obrady sejmowe w tej sesyi zakreślono nadto tak niewiele czasu, że przy najlepszych chęciach sejmy nie mogą nawet rozwinąć pracy parlamentarnej w sposób pożądany i konieczny. Nadomiar nie wszystkie sejmy obradować mogą w komplecie przed zwołaniem sejmów, nie rozpisano bowiem wyborów uzupełniających, a w sejmie tyrolskim wskutek abstynencyi posłów narodowości włoskiej i w sejmie czeskim wskutek złożenia mandatów przez posłów z większej własności liczba opróżnionych mandatów jest wcale znaczną. W tych warunkach zwołania sejmów nie można uważać za nic innego, jak za nowe upokorzenie, a jeżeli Sejm tyrolski zamierza zaraz pierwszego dnia po otwarciu i po wyborze komisyi budżetowej, odroczyć się do grudnia, to jest to tylko smutnem, ale zupełnie naturalnem następstwem postępowania rządu.

Sejmy krajowe mają zatem nowy powód do uzasadnionych skarg i nie wątpimy, że w tej sesyi odezwą się znowu głosy w obronie autonomii i praw konstytucyjnych, zagwarantowanych krajom koronnym.

Z sejmów, rozpoczynających w piątek nową sesyę, powszechną uwagę zwróci na siebie znowu Sejm czeski. Od ostatniej sesyi zmieniła się dla Czechów sytuacya znacznie, a zmieniła się na niekorzyść narodowości czeskiej. Komisya sejmowa dla przedłożeń ugodowych uchwaliła w ubiegłej sesyi odroczenie obrad nad temi projektami, a Sejm milczeniem potwierdził tę uchwałę, która miała w Izbie sejmowej zapewnioną większość. Mimo to rząd przystąpił do wykonania rozgraniczenia okręgów sądowych i w drodze rozporządzenia otworzył sąd w Wekelsdorf. Zarazem zwołano komisyę obradującą przy pragskim sądzie apelacyjnym i komisya ta prace kontynuuje dalej pomimo, że w niej nie zasiada ani jeden reprezentant narodowości czeskiej. W ostatniej dobie nareszcie z Rady koronny ustąpił dr. Prażak, a na jego miejsce nie powołano dotychczas nikogo. Posłowie czescy mają zatem nowe, a słuszne powody do skarg, a wobec wzrostu rozdrażnienia, jakiego dowodów dostarczyły ostatnie miesiące, sesya sejmu czeskiego zapowiada się burzliwie i może stać się widownią doniosłych wypadków.

Młodoczesi nie mogą i nie powinni pominąć milczeniem faktów, które przypomnieliśmy powyżej. Uczynią to niewątpliwie, a łatwo przewidzieć, że forma interpelacyj i przemówień, przybierze ton ostry i namiętny. Sejm nie będzie mógł także pominąć niezałatwionego wniosku komisyi dla projektów ugodowych, a ponieważ od zamknięcia poprzedniej sesyi w usposobieniach stronnictw nic się nie zmieniło, a ustąpienie 11 posłów z wielkiej własności nie wywrze stanowczego wpływu na stosunek głosów, przyjęcie wniosku komisyi wydaje się rzeczą pewną.

W każdym wypadku sprawa ugody wejdzie na porządek obrad sejmowych, a starcie stronnictw będzie tem gwałtowniejsze, że lewica niemiecka, ostatniemi zwycięstwami ośmielona, tem natarczywiej nastawać będzie na spełnienie punktacyj ugodowych, a stronnictwa czeskie, przyprowadzone do ostateczności, nie będą przebierać w słowach i środkach.

Poseł Plener w sprawozdaniu poselskiem, wygłoszonem w Chebie, rzucił jakby groźbę w słowach „rozwiązanie sejmu czeskiego". Wśród ogólnego roznamiętnienia powstać może rzeczywiście sytuacya, w której myśl rozwiązania sejmu stanie się koniecznością dla dzisiejszego rządu. Byłaby to jednak najniebezpieczniejsza gra hr. Taaffego. Nowe wybory nie rokują pomyślnych rezultatów, a gdyby nadspodziewanie udało się do nowego sejmu wprowadzić większość, skłonną do przyjęcia projektów ugodowych, uchwały sejmu wywołają wśród ludności czeskiej uczucia, które stać się mogą bodźcem do czynów nieobliczalnych w swoich konsekwencyach.

Korespondencya „Nowej Reformy"

***Poznań,** 4 września.*

(*Obóz niemiecko-liberalny wobec wystąpienia „Reichsanzeigera".*)

(φ.) „Nikczemnym jest naród, który nie poświęci wszystkiego dla ratowania swego honoru!" Te słowa największego poety niemieckiego wypowiedział z wielką emfazą przywódca wolnodumstwa pruskiego, wicemarszałek niemieckiego parlamentu i nadburmistrz Gdańska dr. Baumbach, na pierwszem zebraniu międzynarodowej parlamentarnej konferencyi narodowej. Słusznie ze wszystkich stron na te słowa odezwały się oklaski. Miło to słyszeć dziś takie słowa z ust niemieckich, a zebrani w Bernie parlamentarni miłośnicy pokoju wszystkich narodów niewątpliwie zbudowani byli takiemi słowy reprezentanta niemieckiego liberalizmu w przypuszczeniu, że ten liberalizm niemiecki nie ma tylko na okaz swych liberalnych frazesów wobec zagranicy.

Niestety słowa p. Baumbacha wypowiedziane były w Bernie tylko na okaz, gdyż właśnie obóz jego najwięcej dzisiaj kłam zadaje pięknemu, wyżej zacytowanemu zdaniu w stosunku do Polaków. Rzecz dziwna, ale nie mniej prawdziwa, że właśnie wolnodumstwo niemieckie swoją *„Reichsfreundlichkeit"* stwierdza najzjadliwszem zwalczaniem wszelkich, choćby najdrobniejszych i jaknajsłuszniejszych żądań ludności polskiej za to tylko, że i ona hołduje pięknej zasadzie, którą tak emfatycznie wygłosił w Bernie na okaz światu przywódca niemieckiego liberalizmu.

Niczem nieuzasadnione, znane wam już wystąpienie urzędowego *Reichsanzeigera* w sprawie petycyi Polaków śląskich rozzuchwaliło obecnie już nietylko stare antipolskie brytany, ale i najdrobniejsze pieski, które dzisiaj na całej linii ujadają na pożądliwość, nienasyconość i „bezczelność" żądań polskich. Patryotyzm niemiecki przelewa się dzisiaj z łamów prasy liberalnej niemieckiej, przecież, aby być „patryotą" w Niemczech w szczególności w Prusach, trzeba umieć potężnie wymyślać na prasę polską i społeczeństwo, które tę jedyną popełniają zbrodnię wobec Niemców, że nie chcą znikczemnieć.

Jest w Berlinie osobne biuro dla pism liberalnych, które fabrykuje opinię liberalną na całe Prusy i Niemcy. „Liberalizm" prusko niemiecki zamówił sobie w biurze tem, zdaje się, na cały miesiąc szereg antipolskich pigułek liberalnych, któremi leczy dzisiaj liberalne społeczeństwo, aby ono z gruntu wyrzekło się dawniejszych, odmiennie brzmiących i wyglądających ideałów liberalnych z r. 1831 i 1848. Jest w tem rodzaj z pewnym planem prowadzonej machinacyi, gdyż niepodobna sobie pomyśleć, żeby całe dzisiejsze liberalne społeczeństwo w Prusach tak jawnie się naraz miało wyprzeć dawniejszych haseł i zasad, i żeby to nieustanne obrabianie opinii w duchu dla Polaków wrogim miało się odbywać bez pewnego celu.

Może się dowiemy bliższych szczegółów o tych machinacyach już w najbliższym czasie po zwołaniu sejmu pruskiego, gdyż dzisiaj zapowiadają nam właśnie liberalne źródła, że Polaków czekają w najbliższym czasie w sejmie różne rozczarowania i że naczelnicy agitacyi polskiej (?) z góry już o tem zostali zawiadomieni. Ta liberalna pogróżka przypomina nam podobne zachowanie się konserwatyzmu pruskiego przed rozpoczęciem walk antipolskich w r. 1885, gdy jeden z przywódców konserwatywnych, naczelny prezes Brandenburgu, poseł Achenbach, przeprowadził w sejmie uchwałę, pochwalającą wszystkie później rzeczywiście wprowadzone środki wyjątkowe. Czyżby się obecnie na coś podobnego miało zanosić? W r. 1885 mieliśmy jeszcze stronnictwo wolnomyślne za sobą. Czyżby obecnie miało być inaczej? Bardzo, a bardzo na to się zanosi. My naturalnie liberalizmu niemieckiego nie możemy naprawiać, trzeba się liczyć z nim, jakim on jest, a zaciętość jego antipolską przypisać ogólnej kołowaciźnie szowinistyczej, grasującej dzisiaj w całych Niemczech.

Jako fakt charakterystyczny warto jeszcze zapisać, że gdy cała prasa polska z bólem i żalem przyjęła to niespodziewane wystąpienie *Reichsanzeigera*, znalazł się także na szczęście tylko jeden organ pisany po polsku, który miał odwagę pośrednio uniewinnić wystąpienie urzędowego organu i wystosować do reszty prasy polskiej odezwę, wzywającą do umiarkowania i do zaprzestania bawienia się, z czego naturalnie jak najgorliwiej skorzystała cała prasa niemiecka słuszność wystąpienia *Reichsanzeigera* tem motywując. Pismu temu na imię jest naturalnie *Kuryer Poznański*, który też z tego powodu wielkie wywołał tutaj oburzenie. Dopiero po tygodniowem dyplomatycznem milczeniu wobec nieustających napaści pism niemieckich, widział się *Kuryer* zniewolonym wycofać się z tej nienaturalnej spółki, widocznie pod wpływem rozumniejszych żywiołów w obozie ultramontańsko lojalnym. Zresztą cała prasa polska w energicznem wystąpieniu przeciw *Reichsanzeigerowi* była jednozgodną.

Sprawy sejmowe.

***Lwów,** 5 września.*

(*Budżet krajowy na rok 1893*).

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1893 został już ostatecznie przez Wydział krajowy ustanowiony i zostanie przedłożony Sejmowi zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Wydział krajowy preliminuje w poszczególnych rubrykach następujące sumy.

Wydatki: Koszta raprezentacyi kraju 108 426 złr., więcej o 20 złr. niż w r. 1892.

Koszta zarządu 258.883 złr., więcej o 56.107 złr.

Koszta leczenia 850.000 złr., więcej o 10.000 złr.

Koszta szczepienia 66.000 złr, — więcej o 1000 złr.

Wydatki sanitarne 8000 złr., — więcej o 1900 złr.

Zasiłki dla zakładów dobroczynności 16.874 złr., tak jak na rok 1892.

Na cele wykształcenia i oświaty 1,604.459 złr., więcej o 117.983.

Utrzymanie pomników historycznych 15.404 złr., mniej o 3656 złr.

Kwaterunkowe żandarmeryi 179.381 złr. — więcej o 117.983.

Drogi krajowe 952.701 złr., więcej o 72.857 złr.

Dotacye dla zakładów krajowych 207.447 złr., więcej o 35.134 złr.

Wydatki na szupasnictwo 26.500 złr., mniej o 500 złr.

Budowy wodne i melioracye 300.252 złr. — więcej o 59,291 złr.

Umarzanie pożyczek 691.977 złr., mniej o 692.383 złr.

Na cele rolnictwa i górnictwa 424.927 złr., więcej o 15.162 złr.

Na cele przemysłu 166.133 złr., mniej o złr. 12.197.

Rozmaite wydatki 654.720 złr.. więcej o złr. 294.627.

Wydatki wynoszą tedy ogółem złr. 6,532.014, a są wyższe w porównaniu z rokiem 1892 o kwotę 142.587 złr.

Dochody: Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5000 złr.

Dochody z dróg krajowych 231.669 złr., więcej o 6349 złr.

Nadwyżki dochodów od zakładów do dotowanych 3529 złr., mniej o 500 złr.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 37.000 złr., więcej o 700 złr.

Zwroty pożyczek 61.255 złr., więcej o złr. 23.779.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 6.330 złr

Dochody szkół i folwarku w Dublanach złr. 46.398, więcej o 6.732 złr.

Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 42.582 złr., mniej o 22.460 złr.

Dochody innych szkół krajowych 16.170 złr., mniej o 358 złr.

Zwroty ze sprawdzenia rachunków aptekarskich 600 złr.

Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z 1866 r. 5008 złr., mniej o 2.170 złr.

Dochody z kwaterunku żandarmeryi 54.064 złr., więcej o 1.350 złr.

Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych 7.500 złr., mniej o 500 złr.

Dochody z kraj. składów zbożowych i spirytusowych 44.524 złr., mniej o 12.176 złr.

Dochody z kraj. opłat konsumcyjnych 325.500 złr., więcej o 500 złr.

Rozmaite dochody 51.447 złr., mniej o 44 złr.

Dochody własne wynoszą tedy ogółem 938.576 złr., a w porównaniu z r. 1892 są większe o 1.202 złr.

Z porównania sumy wydatków z sumą dochodów własnych okazuje się niedobór w kwocie 5,593.438 złr., który proponuje Wydział krajowy pokryć w sposób następujący:

Zaciągnąć pożyczkę w kwocie 1,426.288 złr., oraz nałożyć dodatki do podatków w wysokości $39\frac{1}{2}$ ct. od 1 złr. podatków bezpośrednich. Wydział krajowy oblicza przy ogólnej sumie podatków 10,550.000 złr., wydatność jednego centa na 105.500 złr., zatem z dodatków $39\frac{1}{2}$ ct., uzyska dochód w kwocie 4.167.250 złr., którym cały niedobór zostanie pokryty.

Ponieważ na rok 1892 pobierany jest 39-centowy dodatek, przeto na r. 1893 preliminowane jest podwyższenie dodatków tylko o pół centa.

Przy preliminarzach funduszów indemnizacyjnych proponuje Wydział krajowy natomiast obniżenie dodatków dla Galicyi wschodniej i zachodniej z 29 na $28\frac{1}{2}$ centa — zatem w ogólności podwyższenia dodatków w tych częściach kraju nie będzie. Tylko w Ks. Krakowskiem okazała się potrzeba podwyższenia dodatków indemnizacyjnych o pół centa, t. j. z 16 na $16\frac{1}{2}$ cnt. W Krakowskiem zatem nastąpić będzie musiało faktyczne podwyższenie dodatków krajowych i indemnizacyjnych razem o jednego centa.

Jeżeli projekt Wydziału krajowego przeprowadzenia konwersyi długu indemnizacyjnego utrzyma się w Sejmie, wówczas odpadnie potrzeba podwyższenia dodatków krajowych i zaciągania pożyczki na pokrycie częściowego niedoboru funduszu krajowego w r. 1893.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 6 września.*

Pertraktacye przedsejmowe między namiestnikiem a ruskimi posłami „ugodowcami" rozpoczęły się już w sobotę w pałacu przy „gubernatorskich wałach", a kontynuować się będą prawdopodobnnie w Izbie sejmowej. Mianowicie *Diło*

Faktor Lejbuś.

Obrazek

przez Wincentego hr. Łosia.

I.

Na mieście panował gwar i ruch. Żydzi tłumnie zalegali chodniki pryucypalnej. szerokiej ulicy, chodzili po niej w różnych kierunkach a wyglądali wszyscy, jakby czemś do żywego byli zajęci i w wysokim stopniu pobudzeni. Gonili za sobą, nawoływali jedni drugich zaczepiali przechodniów i zgromadzeni po kilku i po kilkunastu razem, szwargotali na wyścigi.

Taki ruch codzień o tej godzinie panował w tej dzielnicy, bo to była pora nadejścia depesz z targów zbożowych, z giełd i większych handlowych rynków. Co żyło w mieście bogatych kupców, ubogich przekupniów, faktorów i handlarzy, zgromadzało się w przedpołudniowych godzinach na tej ulicy, zwanej „Warszawskiem przedmieściem". Każdy z nich, a było ich setki, miał tu swój, już to większy, już to mniejszy interes i od tego ważności zależał stopień jego ożywienia.

Jedni czekali na kursa papierów, drudzy na gdańskie ceny zboża, inni chcieli zasięgnąć tylko języka, a inni znów wyczekiwali na tysiące z tysięcy uprawianych przez nich *gesseftów*.

Wszystkie możliwe wyrazy jaśniały na tych setkach trawionych gorączką złota obliczy. Każdy fakt, zachodzący na Długiej i Szewskiej ulicy, był przedmiotem żywo interesującym działających tutaj w pełni potomków Izraela.

Tu listonosza goniło kilku faktorów, oczekujących niecierpliwie upragnionej wiadomości, tam posłaniec z telegrafu szukał adresata w ruchliwych i wciąż się zmieniających gromadkach. Tu znów poważny stary żyd w atłasach, wygłaszał swoje uwagi z powodu ostatnich notowań berlińskiej giełdy, a otaczający go słuchali z przejęciem; tam na rogu ulicy oberwaniec jakiś pienił się w targu o kilka rubli, które mu chcieli wydrzeć jego wspólnicy.

Niepojęte panowało życie w każdym zakątku tej części miasta. Grupa złożona z kilku a choćby tylko z dwóch, cicho i spokojnie szeptających żydów, tworzyła charakterystyczny obraz, którego figury żyły namiętnie i wytężająco pracowały gestykulacyą i zmienną grą wyrazu na twarzach.

II.

Taką właśnie grupę tworzyli dwaj żydzi, oparci o framugę sklepowego okna i rozmawiający cicho ze sobą. Przypatrywali się niemal obojętnie wrącemu dokoła siebie ruchowi i zdawali się na pierwszy rzut oka wysoce zajęci przedmiotem swej rozmowy. Byli to dwaj znani miejscowi faktorzy, obaj po całych dniach wystawali przy tem oknie, bo z tego miejsca jak na dłoni, widać było całą ulicę i hotel, przed którym wysiadali przyjeżdżający obywatele i cukiernię z werandą, na której załatwiano często różne interesa, a wreszcie bank Wurma, do którego zachodził każdy kto robił jakie obroty, czy przelewy pieniężne.

Oni od lat wielu obrali sobie to stanowisko, którego wyrugować ich nikomuby na myśl nie przyszło. Sam nawet właściciel sklepu, który przechodniom ci dwaj żydzi zasłaniali swemi postaciami, przyzwyczaił się do widoku ich pleców, jak do przeciwległej kamienicy i do słońca. A żyli obaj ci faktorowie w przyjaźni i byli wspólnikami w wielu interesach, to też o każdym czasie jeśli nie obaj, to zawsze przynajmniej jeden z nich wystawał we framudze; ten zaś wiedział zawsze, gdzie się drugi obraca. — Starszy z nich był wysoki, chudy, nosił siwą brodę i wyglądał na kupca, powoli wycofującego się z obrotów, drugi przeciwnie był niski i otyły, a wyglądał na człowieka, będącego właśnie w sile wieku i u zenitu powodzenia.

Ten drugi znany był pod nazwiskiem ***„Lejbuś faktor"***.

Lejbuś nosił dużą i szeroką brodę, w której przelśniewały siwe włosy, miał tłustą twarz o wystających policzkach i zgrubiałym nosie.

Nie był to pospolity typ żyda.

Fizyognomia Lejbusia zdradzała pewną dobroduszność, połączoną z miękkością charakteru. Choć oczy jego żółtawe z pod zaczerwienionych powiek tryskały sprytem i przebiegłością, wyraz twarzy tego żyda pozbawiony był jednak tej chytrości, wciąż czyhającej i nienasyconej, właściwej towarzyszom jego zawodu. Oblicze jego oblewał jakiś spokój cierpliwego oczekiwania, który zdawał się wynikać z pogardy dla drobnych zysków, na jakie uwijający się dokoła niego ludzie bezprzestannie dybali.

Przytem wyglądał on na człowieka, nie posiadającego pełni zdrowia i szanującego się w prostej konsekwencyi rzeczy. Opowiadał coś swemu towarzyszowi, a w miarę jak się posuwał w opowiadaniu, twarz jego różnym ulegała zmianom. Oczy nabierały żółciowego wyrazu, czoło mu się marszczyło, usta boleśnie wykrzywiały, a całe oblicze powoli i stopniowo pokrywało się zmarszczakami, uwydatniającemi wysokie rozdrażnienie.

Przy tem, co chwila powtarzał on gest rękami, który mu był widocznie w rozdrażnieniu właściwym.

Lejbuś się pocił, gdy mówił i gdy go coś wewnątrz bolało. Co chwila więc, zdejmując ręką czapkę, wyjmował z kieszeni swego alpagowego, popielatego chałatu dużą czerwoną chustę, obcierał nią pot z czoła i chował ją napowrót. W zapale opowiadania zapominał się i bezustannie, raz po raz, powtarzał tę całą manipulacyę obcierania potu po chłodnem już i dopiero co obtartem czole.

I teraz mówiąc, coraz częściej wyciągał chustę i przeciągnąwszy nią po czole, chował ją troskliwie do kieszeni, by zaraz z ostentacyą znów ją wyciągać.

III.

— Co ja mam począć? Co ja mam sobie znaleść za radę? — mówił on w rozpaczy, — z takim człowiekiem? on mnie zgubi! zniszczy! on mi śmierć zada, ja będę musiał wszystko przez niego stracić, ja moje dzieci zostawię na słomie, a moja żona też umrze ze zmartwienia..

Tak Lejbuś prawił żydowskim żargonem w wysokiej irytacyi, a stary jego towarzysz z dziwnym uśmiechem na twarzy obojętnie mu się przypatrywał, jak gdyby rozpacz przyjaciela bawiła go tylko serdecznie.

— Ja chciałem wyleźć – ciągnął dalej Lejbuś, obcierając pot z czoła, — a ja znów wlazłem! Ja miałem u niego cztery tysiące rubli, ja teraz wlazł na pięć! On kiedyś przyjechał do miasta i tak mnie zagadał, tak mnie otumanił, takie mi obietnice... oj! oj!... dał, że ja jeszcze dodałem tysiąc!

Urwał, by ochłonąć, przypomniawszy sobie, że mu lekarz surowo nakazał unikać rozdrażnienia i wszelkiej irytacyi.

Ale stary Szmul milczał i czekał dalszego ciągu tej historyi, której nie znał, a która go widocznie bardzo zajmowała, bo uśmiech znikał mu z oblicza, a ciekawość zastępowała jego miejsce.

Lejbuś wiedział, na co czeka Szmul, bo dodał:

— Ja nie będę opowiadał, bo ja bym mógł dostać apopleksyi.. tak mi doktór powiedział.

— Ny?... — podchwycił Szmul — nyy?... to opowiadaj spokojnie.... Co tu się trapić?... Nikt ci nie wróci ny? Dałeś jeszcze?...

— Co ja miałem robić? — zawołał Lejbuś, potrzebujący się wygadać, ocierając pot z czoła, — ja nawet za nic się nie przyznał, ja się wewnątrz trapię i gryzę, ja spać nie mogę, ani jeść.... Mnie doktór nakazał winogronową kuracyę... u mnie winogrona tu! tu!

Wskazał palcem na gardło i dalej mówił:

— Posłuchaj tylko, co to za zbój! co to za człowiek! co to za łajdak!!!...

— Ny...? ny? — wtrącił Szmul.

— Co: ny? — zawołał Lejbuś, — łajdak! prawdziwy łajdak!

Urwał, ochłonął i tak opowiadał:

— Będzie temu tydzień, ja sobie tutaj stoję spokojnie... spokojnie sobie stoję. Patrzę, a tu pali z bata i zajeżdża do hotelu hrabia!... Niech sobie zajeżdża, ja tak myślę i dalej stoję, ale mnie coś wewnątrz gryzie, po co *un* przyjechał? Ja myślał, że *un* może mi da procent, czy co na kapitał i ja poszedł do hotelu...

Tu oblicze Lejbusia pokryło się purpurą, tchu mu zabrakło i urwał, by po chwili, odetchnąwszy, tak kończyć, przyspieszając:

— Ja dał mu jeszcze tysiąc rubli na pszenicę, co *un* miał mi na drugi dzień odstawić.

— I nie odstawił?

— Odstawił! — zaśmiał się żyd — odstawił! ja... tu... już... siódmy... dzień... dziś czekam na tę pszenicę! Albo *un* ma pszenicę? Mnie dziś jeden żydek, co wie, powiedział, że *un* już wszystko sprzedał, że un nie ma ani ziarnka... jak tak będę do śmierci czekać na tę pszenicę....

Szmul milczał i zdawał się do głębi przejęty tem nieszczęściem towarzysza, a Lejbuś po długiej przerwie tak kończył zmienionym tonem, jakby powziął uspakajające go postanowienie:

— Ale ja już teraz sobie dał słowo, że ja *będę stracić* moje pięć tysięcy rubli, ale ja ani grosza więcej dodać nie będę. *Un* sobie może bankrutować, *un* sobie może ginąć, ja swoje będę stracić. przepadło! ja sobie wyobrażę, że mnie w ciemną noc na ulicy obrabowali... ja już nie mam moich pięciu tysięcy. Ja pluję na pięć tysięcy!... *puach!* i ja hrabiego, ani Waranowa ja już znać nie będę.

(D. c. n.)

donosi, że w sobotę o godzinie 1 po południu udała się do namiestnika deputacya pod przewodnictwem posła prof. Juliana Romańczuka, złożona z posłów Aleksandra Barwińskiego i dra Damiana Sawczaka, oraz z delegatów *„Narodnej Rady“* adwokata dra Konstantego Lewickiego i redaktora *Diła* Iwana Bełeja. Celem deputacyi było: przedstawić namiestnikowi zapatrywania Rusinów na działalność rządu w niektórych sprawach, dotyczących Rusinów. Namiestnik zapewnił deputacyę o swej przychylności dla Rusinów i dawał jej rozmaite wyjaśnienia. Na temat spraw ruskich toczyła się między namiestnikiem a deputacyą długa i żywa rozmowa. Deputacya zabawiła w namiestnictwie przeszło godzinę.

Donoszą ze Lwowa pod datą 5 b. m.: Wczoraj rano zebrała się w gmachu sejmowym komisya mięszana, złożona z przewodniczących i referentów sekcyi ankiety kolejowej, ekonomicznej, finansowej, techniczno-kolejowej i prawno-administracyjnej, w celu wspólnego ułożenia odpowiedzi na pytania, postawione w kwestyonarzu Wydziału krajowego co do poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych. Komisya mięszana przeprowadziła nad referatami pojedynczych sekcyj bardzo szczegółową dyskusyę. Komisya obradowała wczoraj do późnego wieczora.

Dziś o godz. 11 przed południem zbierze się pełna ankieta kolejowa, której komisya mięszana przedstawi swe wnioski.

Z Francyi. Carnot w Chambery. Francuscy antisemici przeciw Mohrenheimowi.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika, postawionego w Chambery na pamiątkę przyłączenia Sabaudyi przed stu laty do Francyi przybył — jak wiadomo — prezydent Carnot w towarzystwie ministra wojny. Z tej okazyi odbył się tam także przegląd wojska i wielka uczta.

Na tej uczcie burmistrz miejski wygłosił toast na cześć armii i zaznaczył, że armia francuska sprawia to, że serca francuskie mają jednomyślne tętno.

Na to przemówienie odrzekł prezydent Carnot, — że republika nie ma wierniejszych obywateli od Sabaudczyków, bo oni interesa ojczyzny stawiają po nad spory stronnicze. Wybory okazały wyraźnie, jaką jest wola narodu; wobec tej woli stronnictwa powinny złożyć broń, aby żywotne siły całego kraju zjednoczyć pod chorągwią republiki.

Na tem polega patryotyzm, to przyczyni się do rozkwitu Francyi wewnątrz i to zapewni Francyi poszanowanie z zewnątrz. — przez to osiągnie się spokój i obudzi w świecie zaufanie do trwałości republiki.

W końcu tego przemówienia wniósł Carnot toast na cześć i powodzenie Francyi i jej synów.

To przemówienie, wygłoszone u granic włoskich, — z pewnością zawczasu przygotowane, jest bez wątpienia w związku z tem przemówieniem, jakie komendant eskadry francuskiej, wysłanej na uroczystość Kolumba pod Genuę, ma wygłosić w imieniu Francyi do króla Humberta.

Oba przemówienia nie omieszkają wywrzeć swego wpływu tak na wewnętrzne stosunki we Francyi, gdzie — jak wiadomo — znaczna część konserwatywnych katolików uznała nareszcie prawowitość republiki, jak i na stosunki Francyi z zagranicą. Pogodzenie się katolików z republikańską formą rządu stało się na żądanie papieża.

Z tego wysnuwano wniosek, że papież, popierając republikę, spodziewa się nawzajem od niej poparcia w odzyskaniu świeckiej niezawisłości ze szkodą jedności włoskiej.

Otóż zaznaczenie pokojowej tendencyi w przemówieniu Carnota, ma widocznie na celu uspokoić obawy we Włoszech, a wysłanie eskadry francuskiej pod Genuę i ułożone dla niego przemówienie, mają służyć dalej za dowód, że Francya nie ma żadnych dla zjednoczonej Italii wrogich zamiarów.

We Francyi zbierano składki na wsparcie nędzą dotkniętych w Rosyi. W zbieraniu tych składek najgorliwszymi byli antisemici pod kierunkiem głośnego z pojedynku i procesu margrabiego Mores'a. Jedna część tych składek została odebrana i pokwitowana.

Innej przesyłki nie przyjął ambasador rosyjski Mohrenheim z powodu rozmaitych uwag ucinkowych, jakie podobało się wpisywać subskrybentom na liście.

Ta odmowa oburzyła antisemitów, a szczególnie Moresa do tego stopnia, że w dzienniku swoim *Libre Parole* wystąpił zawzięcie przeciw temuż Mohrenheimowi, twierdząc, że do składek tych, których wcale nie skąpiono, wzywał na jego wyraźną prośbę.

Na poparcie swoich zarzutów przeciw Mohrenheimowi przypomina mu żale i utyskiwania, z jakiemi przed nim występował. I tak miał mówić do niego: „Nie wiem, z kim tu mam się porozumiewać. Znaczna część urzędów i całe dziennikarstwo jest w rękach Żydów i Anglików. Nie mam pieniędzy, aby walczyć, a Anglicy rozrzucają je hojnie. W krużgankach Izby poselskiej p. Clemenceau potępia głośno przymierze rosyjskie. Nie wiem, na kim mam się opierać“.— Dalej zapewnia Mores, że Mohrenheim podczas zaciągania pożyczki żalił się przed nim, że Rothschild występuje jawnie przeciw Rosyi i kredyt jej podkopuje — i zaręcza, że z Mohrenheimem miał jeszcze inne ciekawe rozmowy, które ogłosi, gdy to uzna za potrzebne.

To wystąpienie Moresa dowodzi, że Mohrenheim miał bliższą styczność z antisemitami francuskimi i mięszał się w wewnętrzne sprawy Francyi wichrząc między stronnictwami i sprawiając kłopoty rządowi francuskiemu.

Z enuncyacyi Moresa najciekawszym może jest polemiczny przeciw *Figarowi* ustęp, skierowany wprost do cara:

„Najważniejszą kwestyą jest — powtarzam to, dowiedzieć się, czy car jest należycie informowany. Mam podstawę do sądzenia, że jest lepiej informowany, niż to przypuszcza *Figaro* i że ta ma kilka nieznanych sług, którzy w Aleksandrze III uwielbiają panującego i męża. Ci ulegli i życzliwi może przeszkodzą carowi wpaść w sidła, jakie się teraz co raz więcej na jego drodze stawiają. Jeżeli się da oszukać, wówczas jest zgubiony. Horoskopy przepowiadają mu za kilka miesięcy wielkie niebezpieczeństwo, które wyjdzie może z ręki jakiego mużyka lub żołnierza gwardyi przybocznej. Niechże zauta więcej małym, niż wielkim. Niech sobie przypomni, że Paweł I i Aleksander I byli również przestrzegani zawczasu, u gdy nie chcieli wierzyć, zginęli..“

To bezpośrednie przymilanie się carowi i oddawanie się mu na posługi policyjne jest jednym chorobliwym objawem więcej obłędu politycznego, w jaki popadła Francya skutkiem poniżającego jej godność zbliżenia się do Rosyi.

Z Serbii. Wiec radykalny w Aleksinacu.

Dn. 4 b. m. odbył się w Aleksinacu olbrzymi wiec zwołany przez przewodników stronnictwa radykalnego. Przybliżone obliczenie zgromadzonych dało cyfrę 12.000. Pasic, prezydent poprzedniego gabinetu, został obwołany przewodniczącym. Oprócz Pasica przemawiało jeszcze trzech mowców w sposób nader gorący. Wrażenie mów na tłumy słuchaczów było widoczne. W końcu uchwalono rezolucyę następującej treści:

Po uważnem wysłuchaniu powodów poprzedniego radykalnego rządu, które go skłoniły uczynić kwestyę gabinetową ze sprawy zwołania nadzwyczajnej skupczyny i zważywszy motywa jakie skłoniły centralny wydział stronnictwa radykalnego do tego, że ten krok rządu radykalnego uznał za uzasadniony, uchwala doroczny wiec stronnictwa radykalnego:

1. Rząd radykalny miał dostateczny powód podać się do dymisyi — a wiec zapewnia go zaufaniu narodu.

2. Powołanie nowego rządu, opierającego się tylko na drobnej mniejszości w skupczynie, jest zupełnie sprzeczne z porządkiem parlamentarnym i groźne dla państwa i narodu.

3 Odpowiedzialność za ewentualne szkody spada na tych, którzy mieli odwagę sprzecznie z wolą narodu rząd objąć

4. Ponieważ rząd teraźniejszy nie ma konstytucyjnego uprawnienia do bytu, przeto nieodzownie potrzebnem jest rozpisać corychlej nowe wybory, aby zamięszanie stosunków legalnych ukrócić.

Oprócz powyższej rezolucyi uchwalono telegraficznie wyrazić królowi miłość i uległość i oświadczyć, że naród z niecierpliwością wyczekuje jego pełnoletności w przekonaniu, że król weźmie w obronę świętości konstytucyi i parlamentarnego porządku.

Kronika.

***Kraków**, 6 września.*

Uroczyste poświęcenie gmachu szkoły miejskiej przy ulicy Dietla w Krakowie odbyło się dziś o godzinie 10 rano w obecności prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, delegata p. Laskowskiego, obu wiceprezydentów, członków Rady miejskiej, urzędników budownictwa i magistratu, wreszcie grona nauczycieli z inspektorem szkolnym p. Twarogiem. — Aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Strzelichowski w asystencyi prof. ks. Fąferki. Po poświęceniu gmachu przemówił do zebranych ks. Strzelichowski, następnie przemawiali prezydent dr Szlachtowski, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski i inspektor szkół p. Twaróg. Zebrani zwiedzali po akcie poświęcenia cały gmach szkolny. Jak kilka razy już zaznaczaliśmy, budynek ten, przeznaczony na pomieszczenie dwóch szkół ludowych, dzielnicy Kazimierza i Stradomia, jest wspaniałym gmachem, kosztownie wewnątrz i zewnątrz budowanym za fundusze gminy. Projektował gmach i czuwał nad budową z ramienia budownictwa miejskiego inspektor p. Żołdani. Liczni rękodzielnicy krakowscy zajęci byli przy budowie, która niezawodnie jest jedną z najpiękniejszych ozdób architektonicznych na gruntach, gdzie niegdyś płynęła Wisła, a pozostałe po niej stare koryto zanieczyszczało powietrze całej okolicy. Obowiązek nakazuje zaznaczyć, iż dają się słyszeć z poważnych nawet ust głosy zdziwienia, iż tak kosztowny i ozdobny gmach zbudowano dla skromnego celu szkoły pospolitej, — należy wszakże liczyć się z faktem gorliwości i dbałości zarządu miasta o szkolnictwo w ogóle, a wobec tego zbytni krytycyzm ustąpić powinien.

W sprawie przebudowania dworca kolejowego w Krakowie otrzymujemy wyjaśnienie, iż z członków Rady miasta, w tej sprawie delegowanych, najostrzej przemawiał r. m. Mendelsburg, wskazując na historyczny przebieg całego postępowania kolei Północnej z gminą miasta Krakowa, począwszy od r. 1847, kiedy wyraźnie przyrzeczono, iż Kraków będzie miał dworzec *ersten Ranges*, tymczasem traktowany jest gorzej od trzeciorzędnych stacyj kolejowych. P. Mendelsburg wykazał, iż proponowane poprawki nie odpowiadają celom militarnym, handlowym i przemysłowym, i że t. zw. *Militär Vorbahnhof* dobrym jest dla transportu wojska, lecz że budynki stacyjne, a głównie magazyny i remizy pod żadnym warunkiem nie podołają zwiększonemu ruchowi w razie mobilizacyi. Zdaniem p. Mendelsburga i innych delegatów Rady miasta tylko jedyny jest punkt wyjścia przez budowę nowego dworca na gruntach ewentualnie zakupić się mających od p. Wołodkiewicza i zabudowanie dzisiejszych ogrodów, będących własnością kolei Północnej.

Reprezentant generalnej inspekcyi i rządu domagał się natychmiastowego zniesienia świeżo a tak niefortunnie zbudowanych schodów na peronie.

Reprezentant kolei Północnej uważał wystąpienie delegatów Rady miasta za animozyę z góry co do tej sprawy przyjętą, — na co mu odpowiedziano z całą stanowczością, iż ta animozya wywołaną została od bardzo dawna ciągłem krzywdzącem postępowaniem kolei Północnej wobec Krakowa.

Ze stanowiska fachowego dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wskazał liczne błędy budownicze proponowanej zlepki i pod względem sanitarnym, — zarzucił oszpecenie miasta przez budowę niefortunnej fasady dworca.

Reprezentant rządu i dyrektor p. Kolosvary podzielali osobiście zupełnie słuszne zapatrywania delegatów miasta Krakowa, którzy, spodziewać się należy, nie poprzestaną na kroku powyższym, zadyktowanym do protokółu, lecz poparci przez władze wojskowe, sprawę tę na właściwe tory zbudowania nowego dworca wprowadzą.

Podkop przy ulicy Lubicz będzie przedmiotem oględzin osobnej komisyi, która się dopiero w październiku b. r. zbierze pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Morawetza, a do której zaproszeni zostaną delegaci Rady miasta, komenda korpusu, ministerstwo handlu i generalna inspekcya kolei. — Tak więc pomimo wszelkich zapewnień urzędowych, budowa podkopu w tym roku do skutku nie przyjdzie.

Książeczki pamiątkowe na kopcu Kościuszki. Wydział Tow. imienia Tadeusza Kościuszki uchwalił w myśl wniosku, przyjętego na walnem zgromadzeniu tego Towarzystwa, wydać własnym nakładem małe książeczki pamiątkowe w języku polskim i francuskim, któreby zwiedzający kopiec po cenie jak najprzystępniejszej (najwyżej po 4 centy) nabywać mogli. Treść książeczki stanowić będzie życiorys bohatera racławickiego, barwnie i ciepło napisany, i historya kopca Kościuszki wraz z jego opisem. Napisania tej książeczki podjął się p. Eustachy Śmiałowski. Książeczka ta ozdobiona będzie portretem Kościuszki i widokiem kopca.

Dr. Szlachtowski, prezydent miasta, wczoraj wieczór powrócił z Dembicy.

Zmarli. W tych dniach zmarła w Warszawie Paulina Zbyszewska, dobrze znana w towarzystwach, jako osoba wysoko wykształcona, pełna samodzielności i chętna zawsze do ofiar. W swoim czasie zmarła uważaną była jako jedna z pierwszych emancypantek.

W Paryżu zmarła dnia 30 sierpnia w 83 roku życia Eleonora z Glücksbergów Epsteinowa, wdowa po Hermanie Epsteinie, b. prezesie dróg żelaznych w Królestwie Polskiem warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Józef Jan Zakrzewski, weteran z r. 1831, urodzony w Lipnie, gubernii płockiej umarł w Moulins, w departamencie Allier we Francyi, przeżywszy lat 80.

Zygmunt Koszutski, uczestnik powstania z r. 1863, w którem na polu bitew otrzymał 16 ran, urzędnik przedsiębiorstwa kanału sueskiego, gorący patryota, umarł w Suezie.

Z teatru. P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta teatrów warszawskich, wystąpi gościnnie na naszej scenie w swoich najlepszych rolach tylko trzy razy, a mianowicie we czwartek w „Safandułach“, w sobotę w „Kupcu weneckim“, a w niedzielę w „Skąpcu“ Moliera. Występy znakomitego gościa warszawskiego cieszyły się u nas zawsze wielkiem powodzeniem, niewątpliwie i tym razem publiczność tłumnie do teatru pospieszy.

Cyrk Sidolego, bawiący w Krakowie od dni kilku, licznie nawiedza publiczność, która przepełnia budynek. Cyrk posiada wcale bogatą stajnię, dobrze tresowane konie, a w personalu sporo zręcznych gimnastyków obojej płci, zapewniających programowi urozmaicenie. Górują jako niepospolicie śmiali jeźdźcy obaj młodzi bracia Sidoli. Cyrk ten przewyższa znacznie dwa ostatnie, jakie bawiły w Krakowie.

Burza. Wczoraj wieczorem przeciągnęła nad Krakowem i okolicą wielka nawałnica połączona z oślepiającemi, długotrwałemi błyskawicami, ulewnym deszczem, oraz częstem uderzaniem piorunów. Około północy burza doszła do zenitu.

Piorun uderzył w dzwonnicę na kościele OO. Reformatów w mieście. Grom ześliznął się po blasze, którą dzwonnica była pokrytą, zapaliły się wszakże drewniane jej części i w dziwnie charakterystyczny sposób spłonęły w całości pod blachą. Straż pożarna, oraz organa policyi przybyły na miejsce wypadku. Straż gorliwie pracowała aż do rana nad ugaszeniem ognia i ochroną kościoła, oraz klasztoru od pożogi. Dzwonnica sama znacznie została uszkodzoną, pożar wszakże, dzięki dzielnemu ratunkowi, nie przybrał większych rozmiarów.

Cholera. Zwierzchność miasta Bóbrki, mimo poleceń ze strony starostwa i Rady powiatowej nie zajęła się należycie uporządkowaniem miasta. Wobec tego widział się spowodowanym Wydział pow. do powzięcia uchwały na posiedzeniu z dnia 26 sierpnia br., aby prosić starostwo o ustanowienie komisarza rządowego do przeprowadzenia asanacyi na koszt miasta. Starostwo przychyliło się do zapatrywań reprezentacyi pow. i ustanowiło takiego komisarza w osobie sekretarza pow. p. Leona Rojeka.

W Jarosławiu i Kołomyi, gdzie roboty około asanacyi miasta, przedsiębrane przez tamtejsze magistraty, bardzo powolnym postępowały krokiem, mianowani zostali rządowi komisarze sanitarni, w Jarosławiu koncep. namiestnictwa Przybylski, w Kołomyi inżynier powiatowy Nawarski.

Groźną wiadomość otrzymuje *Dziennik Polski* od pewnej wiarygodnej osoby z Cieszanowa. Oto donoszą, iż obok Narola wybuchła cholera, która zabrała już mnóstwo ofiar. Załogę żandarmów miano wzmocnić o 40 ludzi. Straż rozstawiono na granicy Rosyi.

Wiadomość tę podaje *Dziennik Polski* z wszelkiemi zastrzeżeniami, nie biorąc za nią żadnej odpowiedzialności, rozchodzi się bowiem o zwrócenie uwagi odnośnych władz, które po skonstatowaniu faktycznego stanu rzeczy, powinny podać wynik dochodzeń do publicznej wiadomości. Zresztą komisya sanitarna uchwaliła niczego nie zatajać, gdyż mogłoby to wpłynąć niekorzystnie na akcyę ratunkową.

Z Sokala donoszą: Ponieważ burmistrz miasta Sokala, mimo ciągłych nalegań starostwa do uporządkowania miasta się nie zabierał, uchwał komisyi sanitarnej nie wykonywał, przeto rozpoczęło z dniem 1 bm. starostwo na koszt gminy asanacyę Sokala pod własną dyrekcyą przeprowadzać.

Warsz. Dniewn. donosi, że z powodu uznanej potrzeby ściślejszego dozoru nad granicą zachodnią, ze względu na ukazanie się cholery w Niemczech, wydane zostało polecenie dokonywania oględzin lekarskich pasażerów i urządzenia pokojów ambulansowych na komorach: w Wierzbołowie, Grajewie, Mławie, Nieszawie, Aleksandrowie i Szczypiornie. Potrzebne na ten cel fundusze, mają być asygnowane ze skarbu państwa.

Szkoła zawodowa w Zakopanem ma w ogólności zadanie praktyczną i teoretyczną nauką w niżej wyszczególnionych rzemiosłach przemysłu drzewnego dzielne siły wykształcić. Absolutoryum uprawnia do samodzielnego prowadzenia rzemiosła wyuczonego. Nauka trwa lat cztery, a w oddziale II pięć lat. Szkoła obejmuje 7 oddziałów. 1) Rzeźbiarstwo ornamentalne, 2) rzeźbiarstwo figuralne w kierunku kościelnym, 3) stolarstwo meblowe, 4) stolarstwo budowlane i przemysłu domowego, 5) ciesielstwo, 6) tokarstwo, 7) snycerstwo ornamentalne i figuralne przemysłu domowego. Przedmioty nauki teoretycznej są następujące: Religia, elementarne rysunki odręczne, rysunki odręczne według modeli, geometrya i rysunki geometryczne, nauka projektowania i cieniowania, nauka form architektonicznych, rysunki zawodowe, kaligrafia, technologia, liturgia (dla rzeźbiarzy), modelowanie (dla rzeźbiarzy), nauka języka polskiego i korespondencya, rachunki przemysłowe, prowadzenie ksiąg przemysłowych, nauka języka niemieckiego (nadobowiązek), wiadomości z budownictwa (dla cieśli), miernictwo (dla cieśli). Do szkoły zawodowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są potrzebne: Metryka, świadectwo ukończonej nauki szkoły ludowej, pisemne zezwolenie rodziców, lub opiekuna. Wpisy odbywają się w dniach: 14. 15 i 16 września. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie do szkoły zawodowej należy przesyłać do dyrekcyi szkoły. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 do 15 złr. otrzymać. Obcokrajowcy uiszczają roczną opłatę szkolną w kwocie 100 złr.

Z Zakopanego donoszą pod dniem 5 bm: Węgierski minister sprawiedliwości Szilagyi, który wczoraj konferował w zamku Podypady z księciem Hohenlohe w sprawie tatrzańskiego sporu granicznego, przybył tu dziś *incognito*, a jutro i pojutrze zajmie się dokładnem oglądnięciem terenu spornego przy Morskiem Oku.

Pioruny i grady. Z Żywca donoszą nam pod datą 5 września:

Wczoraj t. j. dnia 4 września około godz. 9 wieczorem przeciągnęła po nad Żywcem i okolicą szalona burza z piorunami. W sąsiedniej wsi Moszczanicy spalił piorun trzy stodoły, w których umieszczeni byli żołnierze 56 pułku piechoty, na manewry, obecnie się odbywające, przybyli. Nie obeszło się przytem bez ofiar ludzkich; nie dość bowiem, że piorun zabił, jak się zdaje na miejscu, trzech żołnierzy 56 pułku piechoty, którzy też doszczętnie się spalili, nadto jednak zapaliły się i tornistry wojskowe, a umieszczone w nich ostre naboje, co chwila wybuchając, jednego żołnierza zabiły, a kilku poraniły. Dziś wydobyto ze zgliszcz trzy trupy, z których dwa były bez głów, a jeden miał całkiem nogi zwęglone. — W szpitalu znajduje się nadto dziewięciu żołnierzy, częścią od pioruna rażonych, częścią zaś postrzelonych. Zachodzi obawa, że więcej jeszcze żołnierzy tego pułku uległo nieszczęściu, brakuje bowiem jeszcze kilkunastu.

Inny korespondent donosi nam o tym samym wypadku:

Dziś byłem na miejscu katastrofy w Moszczanicy obok Żywca, gdzie był 56 pułk umieszczony. Straszny obraz przedstawiał się oczom: 3 żołnierzy (szeregowców z czynnej służby, katolików) było zwęglonych, 1 żołnierz (szeregowiec, rezerwista, izraelita) spalony na popiół, a pięciu częściowo ciężko rannych, a częściowo sparaliżowanych od pioruna. Wszyscy z 11 kompanii. Dokładnie braków oznaczyć nie można, ponieważ wszystkie dokumenta kompanijne padły ofiarą płomieni. Wielu ludzi z 9 i 11 kompanii pozostało bez ubrania, rynsztunku i broni. Szkoda materyalna jest znaczna.

Właściciel Moszczanicy p. Kępiński ponosi stratę w spalonych ziemiopłodach, wynoszącą około 8 tysięcy złr.

Dziś o godz. 4½ rano przeciągnęła po nad Żywcem powtórna burza gradowa z błyskawicami. Przy szalonym północno-zachodnim wichrze spadł grad wielkości dużych orzechów w takiej ilości, że cała okolica pokryła się grubym białym całunem. Do obecnej chwili, t. j. do południa, grad jeszcze całkiem nie stopniał i kupami leży po ulicach. Podczas burzy tej, z 10 minut trwającej, powietrze nie zmiernie nasycone było elektrycznością. Nieustające błyskawice, bez grzmotów, oświecały niebo, które mieniąc się wszystkiemi barwami, formalnie całe gorzało.

Dziś powietrze znacznie się oziębiło, a nagromadzone ołowiane chmury nowego opadu każą się spodziewać. Czyli i jakie szkody grad w polach wyrządził, dotychczas nie jest wiadomem.

Załoga krakowska, w Żywcu i okolicy obozująca, wyrusza stąd jutro t. j. we wtorek na dalsze manewry w stronę ku granicy węgierskiej, gdzie w dniu 6 i 7 b. m. nastąpi spotkanie z wojskami, od strony Śląska maszerującemi.

Z Królestwa Polskiego. Potworzono już w gubernii siedleckiej komitety sanitarne wiejskie, w których skład wchodzą ziemianie i księża. Komitety rozwinęły bardzo energiczną działalność. Z uwagi, że szczególniej w małych miasteczkach właściciele domów niechętnie stosują polecenia komitetu, dotyczące ustępów, ustanowiono bardzo wysokie kary, dochodzące do 200 rubli, lub sześciu tygodni aresztu.

Polacy w Ameryce. Dnia 14 sierpnia, stosownie do ogłoszonych zaproszeń, zebrali się prezydenci i delegaci licznych polskich towarzystw z Chicago, w celu przedwstępnych narad dla przyjęcia udziału w 400 letniej uroczystości odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Komitet, urządzający obchody, zaprosił na posiedzenie rząd centralny związku narodowego polskiego, ażeby w miejscowości swej rezydencyi przyczynił się wspólnemi pracami do uświetnienia uroczystości. Po otworzeniu posiedzenia przez prezesa obchodów A. Majewskiego, zaproszeni zostali do przewodniczenia posiedzeniu przybyli jako przedstawiciele rządu centralnego związku nar. pol.: Adalia Satalecki, prezydent, i Antoni Małłek, sekr. jen. Obecni przedstawiciele towarzystw na posiedzeniu jednogłośnie oświadczyli, że reprezentowane przez nich towarzystwa przyjmują udział w wymienionej uroczystości. Upraszają, ażeby rząd centralny związku nar. pol. w celu otrzymania pożądanego rezultatu zaprosił wszystkie towarzystwa polskie, które się dotąd nie zgłosiły, do przyjęcia udziału w uroczystości i ażeby także wysłały swych delegatów.

Środki przeciw cholerze. Warszawskie władze sanitarne ogłosiły następujący spis środków leczniczych dla udzielenia pierwszej pomocy przy zachorowaniu na cholerę, z objaśnieniem, w jakich wypadkach i jak używać tych środków. „Mięta pieprzowa. Zagotować łyżeczkę na szklankę i dawać do picia gorącą w razie osłabienia i mdłości. Olejek rycynowy. Dawać po łyżce stołowej w razie kurczenia i wzdęcia żołądka. Odwar waleryany. Dawać od 10 do 30 kropli przy wymiotach, biegunce i kurczach żołądka. Emetyk. Dawać osobie dorosłej po 1 proszku co kwadrans, dzieciom od $^1/_4$ do $^1/_2$ proszku w początku choroby, przed wymiotami żółciowemi. Proszki ściągające. Dawać osobom dorosłym po 1 proszku, dzieciom od $^1/_4$ do $^1/_2$ co godzinę przy silnych wymiotach. Synapizmy. Przy kurczach żołądka przykładać na dołku. Spirytus dla nacierania. Wcierać dużą łyżkę naraz przy silnych wymiotach i konwulsyach w górną część żołądka. Roztwór kwasu karbolowego: pięcioprocentowy. Używać dla dezynfekcyi wypróżnień. Ocet mocny. Używać dla wąchania i do nacierania skroni przy omdleniu. Spirytus kamforowy, jako środek pobudzający, wewnątrz 10—15 przy upadku sił. Kwas solny. Pięć kropli na szklankę wody przegotowanej, pić łyżkami drewnianemi lub kieliszkiem. Krople Inoziemcowa. Dawać po 10 do 30 kropli przy wymiotach, biegunce i kurczach żołądka.“

Wystawa w Chicago. Zbliża się dzień uroczystości poświęcenia wystawy wszechświatowej w Chicago; kongres postanowił, aby odbyła się ona 21 października b. r., dnia 12 zaś tegoż miesiąca urządzi Nowy Jork uroczystość na cześć Kolumba. Na placu wystawowym w Chicago panuje gorączkowa czynność, a tłumy publiczności zwiedzają park Jackson. Roboty ziemne prawie wszystkie są już skończone. Założono rury na długości 13 mil ang., maszyny odpowiednie wydobyły 90.000 jardów kubicznych piasku i szlamu z lagun, wysypano żwirem 71.000 jardów kwadr. drogi dla ruchu kołowego i 42.000 jardów kwadr. drogi dla ruchu pieszego.

Grób królowej. W Upsali, w obecności jednego z członków domu królewskiego, arcybiskupa i kilku profesorów, otworzono temi czasy grób szwedzkiej królowej Katarzyny. Sarkofag, mający już lat z górą trzysta, znajduje się w jednem ze skrzydeł katedry upsalskiej, w sklepie grobowym pod posadzką. Na kluczu sklepiennym widać wymalowany herb królewski. Na olbrzymim kamieniu wyryty jest następujący napis po łacinie: „Katarzyna, królowa szwedzka, zmarła 16 września 1583, córka Zygmunta, króla polskiego, a żona Jana III, króla szwedzkiego. Złożona tu została 16 lutego 1584.“ Po odsłonięciu kamienia znaleziono trumnę miedzianą, którą zaraz otwarto. W niej stała trumna drewniana, nieco zniszczona, obita aksamitem, który już ząb czasu nadwerężył. Pod skórzanem nakryciem leżały jeszcze dobrze zachowane zwłoki królowej, w aksamit ubrane.

Armata policyjna. Gatling, wynalazca działa, noszącego jego nazwisko, zbudował nową armatę, głównie przeznaczoną dla policyi amerykańskiej, nazwał ją *„Police pattern model“* i utrzymuje sam, iż jest „całkiem nowym i genialnym wynalazkiem“. Budowa armaty policyjnej jest zupełnie ta sama, co dział polowych Gatlinga, a różnica polega na rozmiarach. Nowa armata ma 47 cali wysokości, 23 cale długości i waży 135½ funtów, przytem niesłychanie jest łatwa do obsłużenia i z błyskawiczną szybkością wyrzuca ładunek, złożony z 800 kul. Te zalety uczynią z niej straszną broń podczas zaburzeń w miastach; można nową armatę ustawić wszędzie, nawet na dachach i oknach. *New-York Herald* pisze, że nie ulega wątpliwości, iż gospodarka rozbójników kolejowych zostałaby niebawem ukróconą, gdyby towarzystwa kolejowe zechciały zaopatrzyć pociągi w te małe armaty.

Tępienie myszy. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Prof. Loefflerowi w Galicyi udało się wynaleźć zarazek do tępienia myszy domowych i polnych. Zarazek, mający podobieństwo do zarazku tyfusowego u ludzi, przezwał prof. Loeffler *„Bacillus typhi murium“*. Zaszczepiony myszom powoduje śmierć tychże w przeciągu czterech dni. Myszy mają tę właściwość, że nagryzają zdechłe myszy, gdzie tylko je spotykają. To sprowadza zarazę i śmierć. Zaraza bardzo szybko udziela się drugim myszom. Można z równym skutkiem chleb i ziarno zarazkiem szczepić. Zarazie nie ulegają ptaki, zające, króliki i drobiazg domowy. Rząd grecki powołał w tym roku prof. Loefflera do Tesalii, gdzie polne myszy zaczęły w zastraszający sposób grasować. Po kilku dniach odjechał Loeffler, ponieważ zajęcia urzędowe na dłuższy pobyt w Grecyi mu nie pozwalały. Po 5 tygodniach otrzymał Loeffler telegram następujący: „Myszy zupełnie wytępione, cała Grecya wynalazcy wdzięczność zachowa.“ Rzeczywiście jest to odkrycie wielkiego znaczenia. Ile to milionów ginie rolnikom wskutek myszy! Flaszeczka zarazka, wystarczającego do wytępienia myszy na przestrzeni 1—4 morgów kosztuje 2.50 marek. Środek ten nabyć można przez firmę do tego upoważnioną: J. F. Schwarzlose Soehne, Berlin, Marggrafenstr. nr. 29.

Ze Stowarzyszeń.

— **Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki**, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu, ukonstytuował się wczoraj. Prezydyum wybrano to samo, mianowicie prezesem p. Jana Skirlińskiego, zastępcą prezesa radcę Mikuszewskiego, sekretarzem dra Serafina Chmurskiego, skarbnikiem Eustachego Śmiałowskiego.

Na członków Towarzystwa przyjęci zostali pp: Mieczysław Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej, Stanisław Krzyżanowski, budowniczy, Michał Gołąb, kasyer, Leon Grabowski, krawiec, Stanisław Kalicki, inżynier kolei Północnej, Władysław Glixelli, złotnik, Juliusz Grosse, kupiec, Adam Miłaszewski, obywatel, Wacław Głowacki, jubiler, Rudolf Kalaus, urzędnik magistratu, Kazimierz Stalecki, urzędnik techniczny z magistratu, Roman Tretter, rządca dóbr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa uchwaliła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Jana Floryana w Wirchomli Wielkiej; Seweryna Domańskiego w Żegiestowie, Jana Pisarczuka w Bezejowie, Szczepana Balla nauczycielem starszym w Dobczycach, Olimpię Ballową nauczycielką młodszą w Dobczycach, Jana Peszkowskiego nauczycielem starszym w Kamionce Strumiłowej, Wacława Müllera nauczycielem w Kozłowie, Feliksa Dzięciołowskiego w Stokach. Włodzimierza Kotowicza w Błażowie, Jana Gołębia kierującym nauczycielem w Jasieniu, Karolinę Zajączkowską nauczycielką starszą w Brzesku. Michała Kiczorowskiego nauczycielem w Kostarowcach, Stanisława Niedzielskiego w Tyrawie Wołoskiej, Józefa Magierę w Bobowej, Józefę Borkowską w Podmanasterzu, Eliasza Laszczuka w Korniowie, Michalinę Jasinicką nauczycielką młodszą w Jaworowie, Stefana Wiatra w Wietrznem, Saula Wollmana nauczycielem religii mojżeszowej w 4-klasowej szkole męskiej w Złoczowie, ks. Jana Adamowskiego nauczycielem religii obrz. łać. w 4-klasowej szkole w Dąbrowej, ks. Władysława Hajdukiewicza nauczycielem relig. obrz. łać. i ks. Włodzimierza Łotockiego nauczycielem religii obrz. gr.-kat. w 4-klasowej szkole męskiej w Buczaczu, Edwarda Mikulińskiego nauczycielem w Kniażu, Antoniego Maksymczuka nauczycielem starszym w Złoczowie, Władysława Saneckiego nauczycielem w Sowinie, Franciszka Ksawerego Piroga w Czarnej, Ignacego Moskwę w Wierzawicach, Marcina Pelca w Żuklinie, Jana Szalewskiego nauczycielem młodszym w Żołyni, Helenę Sierpniewską nauczycielką młodszą w Kańczudze, Józefa Hrankowskiego nauczycielem w Sokołówce, Bazylego Kutnego w Jatwięgach, Stefana Kawczyńskiego w Woli Zadereckiej, Jana Myndiuka w Swaryczowie, Bazylego Posadzkiego w Podberszu, Pawła Hrymiszaka w Nadziejowie, Izydora Samotułkę w Strutynie Niżnym, Stanisława Kochaja w Targanicach, Wawrzyńca Marfiaka w Jawiszowicach, Maryę Borudzką w Rudzach, Władysława Dzidowskiego starszym nauczycielem w Stryju, Wawrzynę Kratochwilównę nauczycielką w Białej Niżnej, Piotra Leszczyńskiego w Dobrowlanach, Stanisławę Lenartowiczównę nauczycielką młodszą w Woli Wadowskiej, Teodora Nowakowskiego nauczycielem w Beremianach, Michała Suilika w Lisku, powiatu Kamionka Strumiłowa, Izabellę Szwedową w Uryczu, Jana Wyszyńskiego w Poddębcach, Eugeniusza Kubrychta i Teodorę Borodajkiewiczównę młodszymi nauczycielami w Stryju na Łanach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 8 września: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Safanduły", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 10 września: Drugi i przedostatni występ gościnny Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 11 września: Trzeci i ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Skąpiec", komedya w 5 aktach Moliera, tłomaczenie J. Naızymskiego.

Sprawy sądowe.

Lwów, 5 września.

Proces Medweya.

Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa w głośnej sprawie Medweya o uwiedzenie i pojedynek.

Trybunał składają: radca Spędakowski jako przewodniczący, wotanci Füger i Nitarski, zastępca wotanta adjunkt Adamiak.

Oskarżonego broni dr. Michał Grek, oskarżenie wnosi zast. prok. Przyłuski.

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych i załatwieniu formalności, odczytano akt oskarżenia, który brzmi jak następuje:

C. k. prokuratorya państwa we Lwowie wnosi oskarżenie przed trybunałem sądów przysięgłych we Lwowie, że uwięziony Aleksander Oskar 2 im. Medwey ze Stobnicy, lat 42 liczący, rel. rz. kat., żonaty, ojciec 2 dzieci, doktor wszech nauk lekarskich, dzierżawca i kierownik zakładu wodoleczniczego w Morszynie

I. w lutym roku 1892 Janinę z Rudkowskich Brodzką, żonę Eugeniusza, Władysława, Maryana 3 im. Brodzkiego, chociaż po jej woli, mężowi podstępem uprowadził,

II. wyzwawszy tegoż Eugeniusza Władysława Maryana 3 im. Brodzkiego do walki na broń morderczą, w takowej d. 4 kwietnia 1892 strzałem z pistoletu go zabił — dopuścił się zatem zbrodni gwałtu publicznego z § 96. tudzież zbrodni pojedynku z § 158 ust. kar., podpadających karze z § 161 przy zastosowaniu §§ 34, 162 u k.

W powodach wspomina prokuratorya o pojedynku, odbytym dnia 4 kwietnia niedaleko miasteczka Burdujani na terytoryum rumuńskiem. Był to epilog stosunku miłosnego między Medweyem a Janiną Brodzką, żoną Eugeniusza Brodzkiego, który w owym pojedynku padł trupem. Małżeństwo Brodzkich trwało od listopada 1888, a pożycie ich w pierwszych latach nie pozostawiało nic do życzenia.

Przy końcu grudnia 1891 wskutek jakiegoś gwałtownego zatargu Brodzki żonę czynnie znieważył. Na zewnątrz jednak i potem panowała zgoda.

Wkrótce zachorował im na dyfteryę 2-letni synek. Na wezwanie Brodzkiej przybyła jej przyjaciółka Janina z Medweyów Bieniedzka, siostra oskarżonego. Tegoż dnia dziecko umarło, a Bieniedzka zachorowała. Zatelegrafowano do Morszyna po jej brata. Medwey przybył i zabawił u Brodzkich dwa tygodnie. Podczas tego Brodzki zauważył, że żona jego zbyt długo przesiaduje obok Medweya. 30 stycznia odwiózł Medwey siostrę do Kozina, w towarzystwie Brodzkiej która mimo stanowczego sprzeciwiania się męża, uparła się jechać. Brodzki, podrażniony jej uporem, zapowiedział jej, aby do niego już nie wracała. lecz żeby jechała do swych rodziców do Wyżnicy, wysłał za nią suknie z listem „żegnam cię na zawsze. — Twój Eugeniusz!"

Brodzka przed Medweyem i Bieniedzkimi wytoczyła cały szereg oskarżeń na męża. Brodzki zaś, ochłonąwszy rychło z gniewu, wysłał nazajutrz sąsiada swego Janickiego do Koziny, by nakłonił żonę do powrotu. Pośrednik spełnił misyę. Brodzka przez trzy dni jeszcze pozostała w Kozinie. dopiero 3 lutego odjechała do Lwowa. Nazajutrz przybył również do Lwowa Medwey, widzieli się z sobą, i spędzali dłuższe chwile sam na sam w hotelu.

Po dwu dniach Brodzka wyjechała do Wyżnicy, odprowadzona przez Medweya do Kołomyi. Wkrótce przybył tam dla pojednania się z żoną Brodzki w towarzystwie swej ciotki i nastąpiła chwilowa zgoda między małżonkami. Postanowiono tylko ze względu na jej rozstrój nerwowy przez jakiś czas mieszkać osobno. Miała wyjechać do Warszawy do rodziny męża. a we Lwowie czekać paszportu.

Tymczasem Medwey nie zasypiał sprawy. W liście, który się później dostał do rąk Brodzkiego, pisanym do Wyżnicy, dodaje jej odwagi, kreśli obraz przyszłego szczęścia i t. p. Brodzka przyznaje, że postanowiwszy zerwać występny stosunek i pogodzić się z mężem, pragnęła jeszcze raz zobaczyć się z kochankiem i wyjawić mu stanowczo swój zamiar. Spotkali się 8 lutego w Stanisławowie, a nazajutrz przybyli razem do Lwowa.

12 lutego przybył także Brodzki do Lwowa. a mając już w rękach list wzmiankowany wyżej, wpadł do hotelu gdzie mieszkała jego żona i nie słuchając wymówek uderzył ją w twarz i wyszedł. Wpadł także następnie do pokoju Medweya, ten jednak nie przyjął go. Skutkiem owych zajść Medwey z Brodzką wyjechali zaraz w nocy przez Uhersko do Morszyna. Tu umieścił ją Medwey w przysposobionym ku temu pokoju budynku zakładowego, i zatrzymał pod swą opieką przez dni 12 cie. Już dawniej układali oboje projekt wyjazdu za granicę. mianowicie do Rumunii lub do Węgier, przejścia na inne wyznanie i zawarcia związku małżeńskiego. Zamiary te dojrzały podczas pobytu Brodzkiej w Morszynie, z tą odmianą, że na razie miał on ją wysłać do Görlitz pod Dreznem i tam umieścić u swego przyjaciela dr. Kalbauma. Wiadomość, że agent policyjny, zaopatrzony w fotografię Brodzkiej, śledzi za nią w okolicy, zmusiła ich do przyspieszenia wyjazdu i w ostatnich dniach lutego udali się przez Skole do Pesztu, stanęli w hotelu „Königin Elisabeth", gdzie ją dr. Medwey jako żonę swą do listy hotelowej zgłosił, ztamtąd jednak, dla zmylenia możliwych poszukiwań, przenieśli się do hotelu „Erz herzog Stefan" już pod zmyślonem nazwiskiem: „dr. Edwin Br. v. Berkow ze żoną".

Po paru dniach odjechał Medwey do Morszyna, polecając ją opiece stryja swego, zamieszkałego w Peszcie. Pod wpływem skruchy napisała wówczas Brodzka list do męża, pragnąc się z nim koniecznie zobaczyć. Na prośbę Brodzkiego pojechał w tej sprawie do Pesztu brat jego przyrodni Kisielnicki z Warszawy z żoną. Przed nimi wyspowiadała się Brodzka szczerze ze wszystkiego i wszyscy troje pojechali 10 marca do Granu. Wyśledził jej pobyt Medwey i przybył tam dwa dni później, żądając rozmówienia się z Brodzką. Tym razem dała mu ostateczną odprawę i zwróciła 200 złr. tytułem kosztów, jakie łożył na jej utrzymanie. Medwey przyjął tę kwotę. Kisielniccy odwieźli Brodzką do Krakowa, umieścili w klasztorze Urszulanek i odtąd, o ile wiadomo, nie widziała zię już z Medweyem.

Faktów przytoczonych w opisie całego przebiegu sprawy sam obwiniony nie przeczy, usiłuje tylko rozumowaniem osłabić ich doniosłość, przedstawić je w świetle dla siebie korzystnem i wykazać, że działanie jego było wolne od karygodnych pobudek. Zasłania się on, że między Brodzkimi nastąpiło już było rzeczywiste rozłączenie. Nie zgadza się to z prawdą. Kreśląc stosunek swój z Janiną Brodzką, usiłuje podsądny przedstawić się niejako w roli lekarza, który chorą chciał leczyć z chwilowego szału. Czynił zadość jej żądaniom tylko z obawy, aby w przystępie rozdrażnienia nie odebrała sobie życia, mając w tym celu przygotowany rewolwer. Sądził w końcu, że okazując jej miłość, zdoła ją tem skuteczniej odtrącić od siebie, wiedział bowiem, że to kobieta, którą tylko szorstkiem i chłodnem obchodzeniem się można do siebie przywiązać. Prokuratorya dowodzi, że sam Medwey dał Brodzkiej rewolwer. Usługi przez się oddawane tłómaczy podsądny tem, że czynił to na własne żądanie Brodzkiej.

Śp. Brodzki nie był człowiekiem, któryby wyrządzoną mu hańbę puścił płazem. W nocy 13 lutego napisał był do Medweya list piętnujący jego postępowanie i wskazał mu swoich zastępców. Pełnomocnicy Medweya zgłosili się dopiero w drugiej połowie marca, podnosząc jednak równocześnie zarzut, że wobec wytoczenia śledztwa sądowego pojedynek nie może mieć miejsca. Gdy jednak sąd honorowy. złożony z niewiadomych osób, przeszkody tej nie uznał, ułożono warunki, oznaczono czas i miejsce spotkania.

Pojedynek odbył się 4 kwietnia. Po stronie Brodzkiego interweniował porucznik artyleryi Edmund Słonecki, po stronie przeciwnej lekarz z Rumunii dr. Banecki. Sprowadzono także dra Hellmanna ze Lwowa i drugiego lekarza rumuńskiego niewiadomego nazwiska. Oprócz tego zjawił się na placu walki Tomisław Rozwadowski, rzekomo jako widz nieczynny.

W trzeciem spotkaniu Medwey, mierząc przez 35 sekund, zabił Brodzkiego. Prokuratorya uważa przeto za rzecz udowodnioną, że obwiniony dopuścił się także zbrodni pojedynku z wynikiem śmiertelnym. w którym on sam był stroną wyzywającą.

Po odczytaniu powyższego aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie podsądnego. Stara on się jak najbardziej uniewinnić i usprawiedliwić. Stosunek swój z Brodzką przedstawia jako platoniczny, siebie za zbawcę kobiety, dręczonej przez męża.

Odczytano następnie przez obrońcę w oryginale przedłożony list Brodzkiego do Medweya, piętnujący postępowanie tegoż. List ten brzmi:

„Panie Al. Medwey! Postępek pański podły i nikczemny, skalałbym sobie rękę, dając mu zasłużony policzek. Jeśliś pan przytem nie tchórz, to przyszlesz swych sekundantów do p. Piotra Stopczyńskiego, do dni 14."

Podsądny uważa ten list za wyzwanie, prokuratorya upatruje w nim tylko prowokacyę.

Obwiniony tłómaczy, że tak ostre warunki pojedynku oznaczono wyłącznie na żądanie sekundantów Brodzkiego, oświadcza, że sam mierzył najdłużej 5 sekund, nie zaś 35, jak twierdzi akt oskarżenia.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o godzinie 4. Publiczność zapełnia galeryę. Przeważa płeć piękna.

Podsądny odpowiada na dalsze pytania co do stosunku swego z Brodzką, tłómaczy i wyjaśnia przedłożone mu listy, dotyczące sprawy, kładzie ciągle nacisk na brutalne obchodzenie się Brodzkiego z żoną. Twierdzi, że jako wyzwany stanął do pojedynku. Odmawia odpowiedzi na pytanie, kto należał do owego sądu honorowego, który miał sprawę rozpatrywać.

Odczytano dalej doniesienie Brodzkiego do nadprokuratoryi państwa we Lwowie i jego własne zeznania, złożone przed pojedynkiem, następnie list Medweya do Brodzkiej, w którym pisze, że porwałby ją gdyby miał fundusze odpowiednie i prosi ją o przysłanie planu domu jej rodziców, chce bowiem przybyć, aby ją przynajmniej uścisnąć.

Odczytano również list Brodzkiego do żony, przyczem wywiązała się kwestya podpisu, mianowicie, czy należy go czytać: „Żegnam Cię na zawsze — Twój Eugeniusz", czy też: „Żegnam Cię — na zawsze Twój Eugeniusz". Podczas dyskusyi jeden z sędziów przysięgłych oświadcza: „Ja tak zawsze piszę do żony... no, ale w najlepszych stosunkach".

Po przerwie, na żądanie prokuratora, któremu sprzeciwił się obrońca, postanowiono odczytać zeznania Wiktora i Zofii Kisielnickich, z opuszczeniem szczegółów „wielce kompromitujących".

Po odczytaniu tych aktów, Medwey zarzuca, że są niezgodne z prawdą.

Rozprawę przerwano o godzinie 7 minut 15 wieczorem. Prawdopodobnie potrwa ona do soboty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kmieć księciem.** Opowiedziała Wanda Ziołkowska. Tarnów, 1892 str. 17. Pod powyższym tytułem opuściła właśnie prasę dziewiąta książeczka wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana. Rozpoczęła w niej autorka historyę Polski obrazkiem bardzo miłym, przedstawiającym rodzinę Piasta w Kruszwicy nad Gopłem, okrutną śmierć Popiela i wybór Piasta na księcia, zaznaczając, iż opowiadanie to należy jeszcze do historyi bajecznej. Opowiadanie to będzie zapewne z przyjemnością wielką czytane przez lud i przez młodzież, a dostać się może nawet pod najuboższą strzechę, bo książeczka kosztuje tylko 2 ct.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo ochrony ziemi. Założone przed trzema laty w Wadowicach Towarzystwo zaliczkowe włościańskie i ochrony własności ziemskiej rozwija się bardzo pięknie. Świadczy o tem sprawozdanie z walnego zgromadzenia, które teraz ogłoszono drukiem. Zgromadzeniu przewodniczył ks. Ignacy Sablik w obecności komisarza rządowego Majewskiego (choć zgromadzenia takie odbywają się bez komisarzy rządowych) i notaryusza Wilczyńskiego. Członków liczyło ono 1355 (w r. 1891 przybyło 289) z wpłaconą kwotą udziałową 7124 złr. na deklarowanych 12 510 złr Jakiem zaufaniem cieszy się Towarzystwo, dowodem wkładki oszczędności, które dosięgły cyfry 24.189 złr. Pożyczek wydaje Towarzystwo nie wiele, ale natomiast z wielkiem powodzeniem zajęło się zakupywaniem majątków tabularnych i ich rozkolonizowaniem. W z. r. zakupiło wsie Wołczę Dolną w staromiejskim powiecie od spadkobierców Steinkühla, i Królin w powiecie mościckim od Feiwla Rosenberga. Długi na Królinie ciążące spłaciło już całkowicie, na Wołczy zaś są w toku spłacenia. Lud zarówno mazurski jak ruski garnie się do zakupywania ziemi. Długów nowych nie zaciągało Towarzystwo żadnych po bankach i obracając własnym kapitałem, nabyło w b. r. nowe dwa majątki do rzetelnego rozparcelowania.

Z fundacyi, utworzonej z. r. na pamiątkę konstytucyi 3 maja, wynoszącej w kapitale. złożonym przez samych włościan, 471 złr., dawano potrzebującym pożyczki na 3%. Rozkolonizowano dotąd 47 rodzin (213 osób), które zakupiły ogółem 381 morgów, powiększając pierwotny obszar posiadanej ziemi o 229 morgów, zmieniając bardzo znacznie stosunek zaludnienia miejscowego. Rodziny wzmiankowane albo wcale nie pozbywały pierwotnych swych posiadłości, albo pozbywały je gospodarzom. Tylko w jednym wypadku nabywcą był spekulant żyd jako wierzyciel.

Towarzystwo wadowickie, gospodarując oględnie, rozwiązało w praktyce zadanie, o którego rozwiązanie darmo kusili się przed laty wielcy panowie, zakładając szumnie banki parcelacyjne. Szczęść Boże dalej!

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·1 mm	743·8 mm	744 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°6	13+°,8	+16°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NNE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	90%	81%
Stan nieba — pog. 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Wieczorem i w nocy grzmoty, błyskawice i deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 września. Cesarz odjechał wczoraj wieczór na manewry 9 i 4 korpusu do Czech.

Arcyksiążę Albrecht odjechał wczoraj w południe na inspekcyę wojska do Dziedzic i Oświęcimia.

Wiedeń, 6 września. W wczorajszych uzupełniających wyborach do sejmu krajowego z Izby handlowo-przemysłowej został wybrany ponownie architekt Kaiser.

Wiedeń, 6 września. Z krajów alpejskich wczoraj i dzisiaj nadeszły wiadomości o wielkim śniegu.

Komarno, 6 września. Otwarto dzisiaj generalne zgromadzenie reformowanych ewangelików zadunajskiego okręgu kościelnego.

Kolomana Tiszę przyjęto grzmiącemi okrzykami *Eljen*. Zaznaczył on w dłuższem przemówieniu, że jest przekonany, iż rząd węgierski jak dotąd, tak i obecnie nie będzie się mięszał do wewnętrznych stosunków kościoła. Dostojnicy kościoła katolickiego umieli zawsze drażliwe sprawy rozstrzygać dla dobra ojczyzny.

Berlin, 6 września. *Nord. Allg. Ztg.* donosi, że uchwalono odwołać końcowe manewsy 8 i 16 korpusu armii.

Aix-les-bains, 6 września. Wczoraj przybył tu Carnot. Podczas powitania w ratuszu deputacya dzieci szkolnych wręczyła mu wspaniały bukiet. Chłopaczek w ubraniu rosyjskiem miał przemowę. Carnot uściskał chłopczyka, mówiąc, że ściska Francyę.

Aix les bains, 6 września. Ministrowie Freycinet i Ribot powitali wczoraj króla greckiego w imieniu Francyi, potem odwidzili księcia Leuchtenberskiego. O godzinie 2½ Carnot odwidził króla greckiego. Wizyta trwała dwadzieścia minut i miała cechę serdeczności. O polityce nie było mowy. Król dziękował za uprzejmość świadczoną mu podczas pobytu we Francyi i oznajmił, że po kilkudniowym pobycie w Paryżu odwidzi krewnych w Wiedniu, a w połowie września odjedzie do Aten.

Wizytę Carnota odwzajemnił król grecki bezzwłocznie w ratuszu, gdzie wojsko oddało mu honory.

Potem była krótka wizyta księcia Leuchtenberskiego u Carnota. Tłumy publiczności witały tego księcia okrzykami: Niech żyje Rosya! niech żyje car!

Aix les Bains, 6 września. Ribot i Freycinet złożyli Giersowi wizytę. Byli przytem syn Giersa i baron Mohrenheim. Rozmowa trwała pół godziny. Giers zamierza dopiero w grudniu wrócić do Rosyi.

Aix les Bains, 6 września. Król grecki odwiedził wieczór Freycineta.

Fontenebleau, 6 września. Prezydent Carnot przybył tutaj i przyjmie w piątek odwiedziny króla greckiego.

Cholera.

Berlin, 6 września. Według urzędowego sprawozdania w sobotę zachorowało 528, zmarło 379, w niedzielę zachorowało 501, zmarło 158 osób.

W Bremie w niedzielę zachorowała jedna osoba.

W Lubece były w niedzielę dwa wypadki zasłabnięcia.

W miejscu kąpielowem morskiem Neuendorf zachorowały dwie osoby, umarła jedna.

Tu w Berlinie od soboty i w niedzielę nie było żadnego nowego wypadku.

Hamburg, 6 września. Dla unieszczęśliwionych cholerą zebrano dotąd 185.000 marek. W szpitalach 3 b. m. umarło 184 osób, wyleczyło się 115, 2083 osób jest jeszcze chorych.

Hamburgischer Correspondent na zarzut rozmyślnego zatajenia cholery stwierdza, że natychmiast po przeprowadzeniu bakteryologicznych badań nad pierwszym wypadkiem cholery zawiadomiono o tem państwowy urząd sanitarny w Berlinie i zarządzono odpowiednie środki ostrożności.

Paryż, 6 września, Dotąd umarło 305 osób na cholerę, z tych w niedzielę w samym Paryżu umarło osób 19.

Paryż, 6 września. Dzienniki donoszą, że wczoraj 15 osób zachorowało tutaj na cholerę.

Marsylia, 6 września. Paryski komitet izraelicki zawiadomił komitet tutejszy, że wobec niebezpieczeństwa sprowadzenia cholery jest niemożliwem przyjmować nadal transporty żydów.

Havre, 6 września. Według sprawdzonych wykazów w sobotę zachorowało 36 osób, zmarło 18, w niedzielę zachorowało 27, zmarło 9.

Tynemouth, 6 września. Komenderujący oficer parowca hamburskiego „Elbe" umarł wczoraj wśród objawów cholery.

Konstantynopol, 6 września. Podróżni przybywający koleją do Turcyi, podlegają oględzinom lekarskim a tłumoki ich dezinfekcyi na stacyach Mustafa-pasza, a względnie Zilefecze.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 września 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	96	80
Zjednoczony dług w srebrze	96	40
Austryacka renta złota	114	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	65

Wiedeń, 5 września. Ruble papierowe 120.—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·37; żyto 6·67; pszenica 7·60; owies 5·87.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Fałszowany jedwab. Spala się kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, którą się ma kupować, a sfałszowanie da się natychmiast poznać. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab skręca się natychmiast, gaśnie szybko i pozostawia nieco jasno-brunatnego popiołu. Fałszowany jedwab, (który szybko staje się kruchym i pęka), pali się powolnie, mianowicie żarzą się dodane nici, (gdy są zbytnio farbą nasiąknięte), pozostawia popiół ciemno-brunatny, który nie skręca się jak przy prawdziwym jedwabiu, tylko się krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu ściśnięty rozpada się w pył; fałszowanego zaś nie. — Seiden-Fabrik von G. HENNEBERG (c. k. nadworny dostawca). Zürich. Wysyła chętnie wzory prawdziwego jedwabiu i przysyła każdemu do mieszkania na pojedyncze ubrania, lub całe sztuki, ofrankowane i oclone.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej"
ogłasza

że na członków Towarzystwa zapisywać się można u wszystkich członków Zarządu głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego, oraz

1) W biurze Zarządu głównego, ul. Sienna, L. 7, II piętro.

2) U p. Gralewskiej, ul. Szczepańska (gdzie apteka F. Gralewskiego).

3) W Towarzystwie Zaliczkowem ul. Szewska L. 16.

4) W Administracyi *N. Reformy.*

5) W handlach pp. W. Fenza, Rynek główny L. 9; Jana Fischera, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski); Kutrzeby i Murczyńskiego, Rynek gł L. 21; Józefa Rudnickiago, Rynek gł. L. 47 i Feliksa Szukiewicza, Rynek gł. L. 44. 756

Kraków, dnia 6/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	119 50	121 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 30	58 80
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 10	108 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 75	102 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 75	99 25

Lwów, dnia 5/9

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	330 —	336 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 10	94 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94 20	94 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 5/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 5/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96 75	96 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 30	96 50
4% „ „ złota za złr. 100	114 45	114 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 30	100 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 25	141 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 —	140 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151 25	152 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	186 —	187 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 45	100 65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	145 —	145 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	137 —	137 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 10	95 10
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 20	95 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 60	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	124 —	125 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 70	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 50	189 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 25	23 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 50	17 80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 50	12 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25 10	26 10
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	151 60	152 —
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	115 50	116 25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315 75	316 25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	61 75	362 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	221 50	223 —
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	997	999 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	244 25	244 75
132·25	Ferdynanda Północ. na 1000 złr.	2819	2820 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215 50	215 75
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243 50	244 —

Nauczycielki Polki, posiadające doskonale języki obce i muzykę, oraz **Francuzki**, różnego uzdolnienia, poszukują umieszczenia przez **Biuro Mme Stéphanie, Kraków, Długa, 7.** 2203 1 3

Wdowa po inżynierze
przyjmuje
stołowników.
Bliższa wiadomość: **ulica Smoleńsk, L. II, parter.** 2201 1 0

Panom lekarzom
poleca się
Zofia Krokoszowa (kąpielowa)
która wykonuje **procedury hydropatyczne** i **massage.**
Ulica Szpitalna, L. 20. 2198 1

Agentów
poszukuje się **w Krakowie** dla pewnego francuskiego domu handlowego cognacu. Odnośne oferty z podaniem warunków należy nadsyłać pod adr. **Levarlet & Brillet, Barbezieux, France.** 2199 1

Poszukuje się
samodzielnej ekspedytorki
z kaucyą. Informacya w **Urzędzie pocztowym w Bobicach ad Chrzanów.** 2200 1 2

Kamienica dwupiętrowa
w bardzo dobrym stanie, przy **ulicy Floryańskiej w Krakowie,** jest z powodu interesów familijnych pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Izydor Friedberg,** adwokat, **w Dębicy.** Pośrednictwo wykluczone.
Hipoteka obciążona jest długiem bankowym 13.000 złr. 2202 1 5

MAGGI przyprawy do rosołu
we flaszeczkach już od 45 centów począwszy są do nabycia w handlu *Franciszka Lenerta* w Krakowie. 2192 1

Park Krakowski.
We środę, sobotę i niedzielę
przy sprzyjającej pogodzie
koncert muzyki wojskowej.
Restauracya we własnym zarządzie.

Zmiana mieszkania.
Zakład wychowawczo-naukowy męski
Tomasza Hendla
w Krakowie
przeniesiony został na **ul. Stolarską, L. 13.**

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym do **rzędu szkół publicznych** reskryptem JE. Ministra oświaty z prawem wydawania świadectw, rozpoczynam kurs nauk **z dniem 3 września 1892 r.** 1997 8 8
Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich, jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia. — Przyjmuję też uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę, lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki.

Winogrona kuracyjne
vöslauskie i **badeńskie,** oraz wszelkie **owoce południowe**
poleca handel win i łakoci
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2164 2 3

Hotel Narodowy
w Krakowie
położony przy **ul. Poselskiej,** vis à vis kościoła św. Józefa, w śródmieściu, blisko plant i ulicy Grodzkiej, został gruntownie wyrestaurowany i na nowo urządzony. Pokoje odświeżone z gustem i wygodnie urządzone. W hotelu istnieje
wyborna restauracya.
Sale restauracyjne dla użytku Szanownych Gości. — Służba hotelowa chętna, pilna i rzetelna.
Ceny możliwie najniższe.
2068 5 5 *Zarząd hotelowy.*

Willa Filochówka
w Zakopanem.
Z dniem 1 wrześniu b. r. otwieram **pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci,** potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 złr. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu. 2034 6 10
Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męskiego.

Dom parterowy
z placem frontowym, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania w Podgórzu.
Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Rakowicka, L. 13, I piętro,** drzwi Nr. 11. 2172 2 2

C. k. austr. koleje państwowe.
KONKURS.

Celem **wydzierżawienia restauracyj kolejowych w Suchy i Jaśle od 1 stycznia 1893 r.** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jednę z powyższych restauracyj mają wnieść swoje oferty, zaopatrzone w markę stemplową na 50 ct., najdalej do dnia 20 września b. r. do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, wykazać uzdolnienie swoje w tym zawodzie i podać wysokość czynszu najmu, jaki płacić się obowiązują. Również mają się wykazać, że są austryackimi poddanymi.

Bliższych objaśnień udziela sekretaryat Dyrekcyi ruchu w godzinach urzędowych.

Dyrekcya zostawia sobie wolną rękę w wyborze dzierżawcy bez względu na wysokość oferowanego czynszu najmu. 2196 1 3

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Grand Circus Cezar Sidoli.
We środę dnia 7 września
Wielkie High-life Przedstawienie
i benefis ulubionej artystki w strzelaniu panny Dellaviere.
Trzeci występ jeźdźca sztukmistrza niedźwiedzia „Marco“.
Otwarcie kasy o godz. 4 popołudniu. 2147 4 0
Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczór.
Ceny miejsc podają afisze.
We czwartek dnia 8 września Dwa Wielkie Przedstawienia.

ZYGMUNT WASILKOWSKI
przedsiębiorca robót asfaltowych
w Krakowie, ulica Wolska, L 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincyi **najlepszemi rodzimem asfaltami: Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt **betony,** usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.
Dwadzieścia lat praktyki. 707 29 30

Telegrafy, telefony i piorunochrony.
Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.
W. Józef Neumann,
Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.
Katalogi darmo. 1393 27 0

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** — ul. Szewska, 3, w Krakowie.
Zmiana firmy — *Ceny fabryczne.*

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.
Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**
Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję
1886 10 48 z poważaniem **Jan Erker.**

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

JAN S. ZUBRZYCKI
autoryzowany i zaprzysięgły
architekt cywilny.
Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 55 0

Hotel Centralny
W WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,
zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.
1153 19 52 **Karol Sacher,** właściciel

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza
w Dublanach.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach posiada kurs teoretyczny trzechletni. Oparta jest o folwark, administrowany przez jednego z profesorów, a prócz tego posiada pola doświadczalne i liczne zbiory naukowe, służące do demonstracyi i ćwiczeń w różnych kierunkach.

Wpisy na rok szkolny 1892/3 rozpoczynają się 23 września, wykłady 1 października. 2124 2 3

Bliższych szczegółów i wszelkich informacyj udziela bezpłatnie kancelarya szkolna. *Dyrekcya.*



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 98 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Sprzedaż doroczna koni
przez licytacyę
w stajni Białocerkiewskiej
JW. Hrabiny MARYI BRANICKIEJ
została w roku bieżącym 1592 oznaczoną **na dzień 30 września** (12 października n. st).

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około 140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdatne do chowu, pod siodło i do zaprzęgu, pochodzą ze stad hrabiów Branickich, Wgo A. Rakowskiego i ś. p. W. Markowskiego.

Bliższych informacyj udziela Biuro Centralne Hrabiny Maryi Branickiej w Białocerkwi (stacya drogi żel. Fastowskiej) i **Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach** (gubernia Kijowska) poczta i telegraf na miejscu. 1955 5 9

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 94 0

Dla ułatwienia PT. Odbiorcom.
W handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A—B, jest **książka obstalunkowa,** w której łaskawi odbiorcy raczą zanotować swoje żądania lub zamówienia dla **Fabryki wyrobów betonowych i Biura wszech potrzeb technicznych.**
M. Zieleniewski, inż.
Kraków, Grzegórzki, L. 23.
1973 9 0

5 do 10 złr. dziennie
pewnego dochodu bez kapitału i ryzyka ofiarujemy każdemu, kto się chce podjąć sprzedaży prawnnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Oferty pod adr. **„Lose“** do Annonc.-Exped. **J. Danneberg, Wien,** I. Kumpfgasse, 7. 1951 10

Ucznia z niższego gimnazyum
przyjmie **na stancyę** urzędnik za miernem wynagrodzeniem. 2152 5 6
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Kraków, ul. Szewska, L. 9.
Zakład wychowawczo-naukowy
Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej
rozpoczyna kurs nauk **12 września.**
Wpisy codziennie. 2102 3 3

Akademik biegły w języku niemieckim, szuka lekcyj w mieście lub na wsi. Może przygotować do egzaminu uzdolnienia (Intelligenzprüfung). Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **Z. U.** 2148 5 5

Służbę męską i żeńską wszelkiego rodzaju poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2046 4 0

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, 40 lat liczący, z praktyką w ogrodach większych w kraju i zagranicą, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od października. — Wiadomość pod lit. **F. B., ul. Łobzowska, 6, Kraków.** 2146 3 3

Niezrównane gałki
do wywabiania
z materyj sukiennych
plam z pokostu, tłuszczu, aniliny lub **atramentu.**
Cena gałki 10 i 20 cent.
Dostać można w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.** 1915 11 0

Uczniów
pod warunkami przystępnemi przyjmuję. Dozór odpowiedni Konwersacya niemiecka lub francuska. — **Rynek, 7, II piętro.** 2168 2 2

Realność w Dębnikach
dobrze zbudowana, parterowa (mury pod piętro), z **ogrodem** i **placem pod budowę,** pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 2110 2 4
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
191 87 0



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 49 0

Centralna Kasa depozytów i Biuro wymiany
WIEDEŃSKIEGO ZWIĄZKU BANKOWEGO

Spełna wpłacony kapitał akcyjny Wiedeńsk. Związku bankowego **25,000.000 złr. w. a.** Filie w **Pradze** i **Gracu.**	**WIEDEŃ I., Herrengasse, 8.** Conto pocztowe czeków Nr. 826.045.	**Kasa depozytów i biuro wymiany w Wiedniu:** **II., Praterstrasse, Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse, Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 75.**

Centralna kasa depozytów i biuro wymiany wiedeńskiego Związku bankowego rozpoczęły swoją działalność. Rozgałęzienia interesów, jakim się poświęca, są:

1. **Kupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, prioritetów, akcyj i losów, zarówno jak wszelkich papierów wartościowych i dewiz;**
2. **Przyjmowanie wkładek z najwyższem oprocentowaniem z wypowiedzeniem i bez uprzedniego wypowiedzenia;**
3. **Najpewniejsze przechowanie i obrót papierami wartościowemi.** Tu zwraca się uwagę na postanowienia Wiedeńskiego Związku bankowego, według których dla papierów wartościowych w przechowaniu i obrocie utrzymuje Związek bankowy **bezpłatnie** Conto-Corrent obrotowy.
4. **Esconto i incasso kuponów i papierów wartościowych wylosowanych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na zbiorowych giełdach tutejszych i zagranicznych;**
7. **Ubezpieczenie losów i innych papierów wartośc. od straty przy wylosowaniu:**
   a) **Z odszkodowaniem przez zamianę** papieru wartościowego wylosowanego na równoznaczny niewylosowany;
   b) **Z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę straty, wynikłej z różnicy przy losowaniu;
8. **Sprawdzanie numerów losów i innych papierów wartościowych losowanych;**
9. **Wydawanie promes na wszystkie ciągnienia.**

Najdokładniejsze wykonywanie zleceń wszelkiego rodzaju, zarówno **w biurze wymiany jak i drogą korespondencyi,** jest bezwzględnie zapewnione. **Interesy** zlecodawców będą w każdym względzie **zachowane i zabezpieczone, informacye** udzielane w sposób najdokładniejszy i najgruntowniejszy, **ułatwienia** jakoteż **dogodności wszelkiego rodzaju,** jakie **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem praktycznem doświadczeniem** osiągnąć może, z wszelką gotowością zapewnione. 1841 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.